

Bronie masowej zagłady i apartheid

18 września 2021

Mówi człowiek, który ma zakaz mówienia: Mordechaj Vanunu, były pracownik izraelskiej centrali atomowej Dimona, w październiku 1986 przekazał dziennikarzom brytyjskiej gazety „The Sunday Times” dowody na posiadanie przez Izrael broni jądrowych. W tym samym miesiącu zakochał się we Włoszce, która okazała się oficerem Mossadu. We Włoszech porwany przez izraelskich komandosów i przetransponowany łodzią podwodną do Izraela. Wywiad z Vanunu zrealizowany w Izraelu, w październiku 2005.

– Czym się pan zajmował zanim agenci Mossadu porwali pana w Rzymie w październiku 1986?

– Od dziewięciu lat byłem inżynierem w izraelskim centrum badań zbrojeniowych w Dimonie (na południu pustyni Negev). Na krótko przed odejściem stamtąd, w 1986, wykonałem fotografie wnętrza centrali. Chciałem pokazać światu, że Izrael ukrywa przed społecznością międzynarodową sekret nuklearny. Moja praca w Dimonie polegała na wytwarzaniu czynników radioaktywnych przeznaczonych do produkcji bomb atomowych. Wiedziałem dokładnie jaka ilość materiałów rozszczepialnych została wyprodukowana, jakiej materii do tego użyto i jaki z tego powstał rodzaj bomb.

– Ujawnić światu – samemu – że pański kraj był tajnym posiadaczem broni nuklearnych... czy to nie było zbyt duże ryzyko?

– Postanowiłem to zrobić, ponieważ władze izraelskie kłamały. Na prawo i lewo powtarzały, że nie miały najmniejszego zamiaru posiadania broni nuklearnych. W rzeczywistości produkowaliśmy dużo substancji radioaktywnych, które mogły służyć tylko do jednego celu: wytwarzania bomb atomowych. Chodzi o ilości poważne: już wtedy – w 1986! – obliczyłem, że ponad dwieście

bomb było gotowych do użycia [1]. Rozpoczęto wówczas produkcję potężnych bomb wodorowych. Dlatego postanowiłem to wszystko ujawnić. Chciałem przeszkodzić Izraelowi, nie dopuścić do wojny nuklearnej na Bliskim Wschodzie. Pragnąłem przyczynić się do pokoju w tym regionie: Izrael nie miał już żadnego powodu, by obawiać się palestyńskiego czy w ogóle arabskiego zagrożenia, bo posiadał już wszystkie konieczne, konwencjonalne bronie, by zapewnić sobie przetrwanie.

– Martwił się pan o cały region?

– Tak. Oczywiście nie zrobiłem tego dla Izraelczyków. Izraelczycy wybrali ten rząd i rząd postanowił zaopatrzyć ich w bronie nuklearne. Wie pani... Izraelczycy zazwyczaj popierają poczynania swego rządu. Ale, jeśli chodzi o mnie, zacząłem myśleć z ludzkiego punktu widzenia, z punktu widzenia ludzi na Bliskim Wschodzie i na świecie. Skoro Izrael to robił, inne kraje też mogły tak postąpić. Myślę, że zdecydowałem się ujawnić istnienie tajnych, izraelskich broni atomowych w interesie ludzkości. W 1986 w najlepsze trwała zimna wojna i bronie atomowe rozprzestrzeniały się w krajach dotąd niemocarstwowych jak w RPA i innych. Teraz to niebezpieczeństwo zmniejszyło się.

– Czy pan wiedział na co się naraża? Dlaczego akurat pan podjął to ryzyko?

– Oczywiście zdawałem sobie sprawę z ryzyka. Ale wiedziałem też, że nikt inny nie mógł tego zrobić. Wiedziałem, że będę miał do czynienia z rządem izraelskim. Cóż, nie chodziło o jakieś prywatne sprawy, szło o interesy żydowskiego państwa Izrael. Podejrzewałem, że zechcą mnie ukarać, mogą zabić, że mogą ze mną zrobić, co tylko zechcą. Ale moim obowiązkiem jako człowieka było powiedzieć prawdę. Nikt inny nie miał jak tego zrobić, więc to akurat ja musiałem spełnić ten obowiązek, bez względu na ryzyko.

– Czy rodzina pana wsparła?

– Moja rodzina nie była w stanie zrozumieć mojej decyzji. Dla nich najgorsze było odkrycie, że przeszedłem na chrześcijaństwo. To dla nich było bardziej szkodliwe, bardziej bolesne, niż fakt ujawnienia nuklearnej tajemnicy Izraela... szanuję ich, a oni szanują moje życie. Nasze relacje są właściwie w porządku, ale już się nie odwiedzamy.

– W jakich warunkach był pan sądzony i więziony?

– Mój proces był tajny. Zostałem skazany za szpiegostwo i zdradę. Już na czas procesu zostałem całkowicie odizolowany, siedziałem sam. Władze izraelskie nie zezwoliły nikomu mnie odwiedzić ani ze mną rozmawiać. Nie pozwoliły mi zwrócić się do mediów, które publikowały wtedy niestworzone kłamstwa na mój temat. Izraelski rząd użył wszystkich właściwych sobie środków, żeby robić ludziom wodę z mózgu. Opinia publiczna była więc przekonana, że jestem szpiegiem, zdrajcą, kryminalistą. Nie było w tym przekonaniu ani jednego atomu sprawiedliwości. Najgorzej było jednak po procesie. Nie ukarali mnie tylko więzieniem, ale i całkowitą izolacją, permanentną obserwacją, oraz środkami szczególnie upokarzającymi i okrutnymi: chcieli, bym żałował mego czynu. Nikt nie mógł wiedzieć, gdzie mnie trzymają. W ciągu tych osiemnastu lat jedenaście i pół spędziłem w całkowitej izolacji. Zainstalowali kamery w mojej celi, światło paliło się bez przerwy przez trzy lata, ciągle mnie bito, nie dawano spać. Zostałem poddany barbarzyńskiemu traktowaniu, bo chciano mnie złamać. Moim celem było przeżyć. Udało mi się.

– Nie powieszono pana, jak chciał ówczesny minister sprawiedliwości Tommy Lapid. Wytrzymał pan i został zwolniony z więzienia 21 kwietnia 2004. Właśnie skończył pan 50 lat.

– Zwolnili mnie, bo odbyłem karę 18 lat więzienia, na którą mnie skazano. Owszem, chcieli mnie zabić, ale w końcu rząd postanowił inaczej.

– W kwietniu zeszłego roku telewizje pokazały pańskie wyjście

z więzienia. Spodziewano się raczej ujrzeć człowieka zgaszonego, a pan był szczęśliwy, zdeterminowany, powiedziałaoby się – waleczny...

– Wyjść z więzienia, móc rozmawiać z ludźmi, świętować to... po osiemnastu latach, kiedy wszystko było zabronione... to była dla mnie wielka chwila [2].

– Więc nie udało się złamać pana psychicznie...

– Nie. Moim celem było wyjść i mówić. Musiałem wytrzymać, żeby dowieść rządowi, że mu się nie udało, żeby oni to zrozumieli. Moim celem było przeżyć: to uważam za moje największe zwycięstwo. Udało się im mnie porwać i trzymać w tajnym więzieniu przez 18 lat... a ja to wszystko przeżyłem. Oczywiście cierpiałem, ale przeżyłem. Mimo wszystkich ich zbrodni jestem ciągle żywy i nawet w dobrym zdrowiu.

– Co panu teraz najbardziej doskwiera?

– Mam zakaz wyjazdu z Izraela. Zostałem zwolniony z więzienia, ale dla mnie Izrael jest tylko większym więzieniem. Chciałbym stąd wyjechać, skorzystać z wolności. Nie chcę już znosić izraelskiej władzy. Wojsko może mnie aresztować w każdym momencie, karać mnie. Jestem na ich łasce. Marzę o życiu daleko stąd...

– Kiedy Izrael pozwoli panu wyjechać?

– Nie mam zielonego pojęcia. Dostałem zakaz na rok. Kiedy minął rok, przedłużono go o następny rok, który minie w kwietniu 2006. Ale mogą przedłużać zakaz ile chcą.

– Co pan sądzi o Traktacie o nierozprzestrzenianiu broni jądrowych [3]? W przypadku Izraela toleruje się „ambiwalencję nuklearną”[4], natomiast wywiera się ciągły nacisk na Iran, kraj, który pozwala na inspekcje?

– Każdy kraj powinien otworzyć się na międzynarodowe inspekcje i powiedzieć prawdę, co robi. Izrael odmówił podpisania

Traktatu. Prawie 180 krajów go podpisało, w tym wszystkie kraje arabskie. Egipt, Syria, Liban, Irak, Jordania... wszyscy sąsiedzi Izraela otworzyli się na inspekcje MAEA [5]. Tylko nie Izrael. Stany Zjednoczone i Europa powinny to uregulować, zmusić go do podpisania Traktatu. Inspektorzy AIEA powinni mieć dostęp do centrali Dimona.

– Iranowi, choć wypełnia swoje zobowiązania i akceptuje inspekcje ONZ, grożą sankcje. Izraelowi, choć posiada nuklearne bronie masowej zagłady i nie zgadza się na żadne inspekcje, nic nie grozi. Skąd według pana bierze się taka tolerancja ze strony Stanów Zjednoczonych i Europy?

– Właściwie jest gorzej niż pani mówi. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania ciągle pomagają Izraelowi rozwijać swój potencjał nuklearny. Chodzi im o wzmocnienie państwa kolonialnego w świecie arabskim. Izrael im służy do kontrolowania Środkowego Wschodu, co im pozwala kontrolować zyski z ropy i jednocześnie pozbawiać Arabów szansy na rozwój.

– Ale czy Iran, jak twierdzą Stany Zjednoczone, nie stanowi zagrożenia?

– Skoro Iran poddaje się inspekcjom MAEA, to nie stanowi zagrożenia. Zachodni eksperci doskonale znają naturę irańskiego programu nuklearnego. Teraz Iran mówi „jak możecie wymagać od nas większej jawności, kiedy zamykacie oczy na to co robi Izrael!”. Wszyscy wiedzą, że Izrael ma bomby atomowe, ale nikt nie odważy się cokolwiek robić w tej sprawie. A dopóki świat będzie tolerował izraelskie bronie nuklearne, nie może naciskać na Iran. Jeśli świat jest rzeczywiście zatroskany, jeśli naprawdę chce skończyć z rozprzestrzenianiem broni nuklearnych, musi na początek zabrać się za Izrael!

– To pewnie jest pan oburzony kiedy słyszy, że Izrael grozi bombardowaniami Iranowi, który, póki co, nie złamał żadnego prawa?

– To mnie oczywiście wkurza. Nie mamy nic do zarzucenia

Iranowi. Ogół świata arabskiego musi być bardzo zaniepokojony słysząc to głośnie wytykanie Iranu, który nie ma żadnej broni atomowej, przy jednoczesnym ignorowaniu sprawy Izraela.

– Jakie państwa współpracowały z Izraelem?

– Izrael pomógł Francji i Wielkiej Brytanii w ich wyprawie przeciwko Egiptowi w 1956. Pomoc w zakładaniu centrali Dimona była formą podziękowania za współpracę Izraela w operacji Sueskiej [6].

– A Republika Południowej Afryki do 1991?

– No tak, na tamtejszej pustyni Izrael przeprowadzał próbną eksplozję.

– Zdaje się, że w latach sześćdziesiątych prezydent Kennedy żądał inspekcji w Dimonie. Naprawdę sądzi pan, że to ma związek z jego zabójstwem?

– Tego się nie da wykluczyć. Za czasów Kennedy'ego Stany Zjednoczone były przeciwne izraelskiemu programowi nuklearnemu. Kennedy próbował powstrzymać Izrael, ale nie zdążył... moim zdaniem motyw zabójstwa Kennedy'ego wiąże się z produkcją broni atomowych w Izraelu i innych krajach. Zabili go ludzie przychylni „kontrolowanemu” [przez USA] rozprzestrzenianiu. Dzięki eliminacji przeszkody w postaci Kennedy'ego, proliferacja mogła trwać. Johnson i Nixon [prezydenci po Kennedym] nie widzieli w tym nic złego, pozwolili Izraelowi (i RPA) [7] budować swoje bomby. W każdym razie zmiana w podejściu do tego problemu nastąpiła zaraz po zabójstwie.

– W latach pięćdziesiątych Izrael dysponował już potężnym uzbrojeniem, skąd właściwie to pragnienie broni nuklearnych?

– Kraj tak mały jak Izrael nie ma żadnego racjonalnego powodu posiadania tak wielkiej liczby broni atomowych. Chyba ten program atomowy uderzył Izraelowi do głowy, bo tak czy inaczej

nie da się użyć broni jądrowych w regionie: każda taka bomba użyta przeciw Syrii, Egiptowi czy Jordanii miałaby tak silne oddziaływanie radioaktywne, że również w Izraelu życie stałoby się faktycznie niemożliwe. Na razie Izraelczycy nie mają prawa mówić o tym nawet między sobą, ale zapewniam, że ten problem siedzi im w głowach. A rząd odmawia wypowiedzi na temat tego podstawowego problemu.

– Może właśnie te bronie pozwalają Izraelowi utrzymywać status quo? Może to one pozwalają mu rozmawiać jak równy z równym z wielkimi mocarstwami, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, i nie ustępować Arabom, którzy są bardzo słabi militarnie?

– Owszem. Państwo żydowskie używa siły swoich broni nuklearnych jako argumentu politycznego. Dzięki swej aroganckiej potędze Izrael politycznie miażdży wszystkich swoich sąsiadów. Nawet Stany Zjednoczone, nawet one!, nie są w stanie jakkolwiek wpłynąć na Izrael. Dziś i Europa widzi, jakim mocarstwem jest Izrael. Teraz nawet bez użycia bomb, nawet bez żadnego wyraźnego zagrożenia, Izraelczycy mogą robić, co im się podoba: mogą budować kompletnie nielegalny mur, konfiskować cudze ziemie i zakładać kolejne kolonie. Wszyscy boją się temu przeciwstawić, bo Izrael jest militarną potęgą na skalę globu. To rezultat używania broni masowej zagłady do celów szantażu politycznego. Przecież mogą użyć broni nuklearnych przeciw każdemu krajowi, który chciałby powstrzymać ich agresywną politykę wobec Palestyńczyków. Tak to wygląda, wszystkie rządy na świecie to wiedzą. Co możemy zrobić? Mówić ludziom prawdę, dążyć do przeprowadzenia inspekcji, aż Izrael nie zrezygnuje z tych broni.

– Czy to prawda, że w czasie wojny z 1973 roku Izrael chciał użyć broni atomowych?

– Tak, w 1973 Izrael był gotów użyć broni jądrowych przeciwko Syrii i Egiptowi.

– Pan bardzo cierpiał za ujawnienie tajemnicy państwowej. Jaki

właściwie był tego sens?

– Przede wszystkim świat ma teraz dowody, że Izrael posiada broń jądrową. Nikt już nie może kontestować tej prawdy. Inny rezultat mojego działania to fakt, że świat zdał sobie sprawę, co małe państwo żydowskie robiło w tajemnicy. Świat odkrył, na jakich kłamstwach, na jakiej dezinformacji to państwo zostało zbudowane. Świadomość, że tak mały kraj mógł w tajemnicy wyprodukować dwieście bomb atomowych, pozwoliła zwrócić uwagę opinii publicznej na to jak właściwie Izrael się prowadzi. Obawa, że inny mały kraj może zrobić to samo, zmusił świat do namysłu – jak powstrzymać rozprzestrzenianie, jak przeszkodzić Izraelowi i innym krajom w użyciu takich broni w przyszłości. Społeczność międzynarodowa zdała sobie sprawę z globalnej potęgi Izraela i zaczęła wywierać nacisk na Izrael, by zawarł pokój z Palestyńczykami i światem arabskim.

– Dlaczego władze izraelskie ciągle pana prześladują?

– Mój czyn zmusił Izrael do zmiany planów zbrojeniowych. Polityka nuklearna Izraela jest dziełem Szymona Peresa i ta polityka, polegająca na tajnej produkcji broni masowej zagłady, kompletnie się zawaliła. Izraelczycy musieli obrać też inny kierunek, wymyślać nowe bronie. Ale dziś budują mur, ciągle instalują blokady, kolonizują. Rząd zrobił wszystko, by społeczeństwo żydowskie stało się jeszcze bardziej religijne, nacjonalistyczne i rasistowskie. Zamiast iść w innym kierunku, pojąć w końcu, że nie ma innej drogi niż pokój, zamiast przyznać Palestyńczykom równe prawa i zakończyć konflikt.

– I tak wiele pan dokonał...

– Uważam, że po prostu jako człowiek zrobiłem coś dla bezpieczeństwa i poszanowania innych ludzi. Każdy kraj ma obowiązek szanować nas bez względu na naszą religię – czy jesteśmy Żydami, chrześcijanami, muzułmanami czy buddystami. Izrael ma wielki problem: ten kraj nie szanuje ludzi. To, co Izrael robi, tylko dlatego, że nie uważa innych za ludzi, jest

wstrząsające, jak uderzenie w twarz. Skutki tego są opłakane, również dla wizerunku Izraela. Izrael nie jest żadną demokracją. Państwo żydowskie jest rasistowskie. Cały świat powinien wiedzieć, że panujący tu ustrój to apartheid: jeśli jest się Żydem, można jeździć dokąd się chce i robić co się chce, a jeśli się nim nie jest, nie ma żadnego dostępu do tych praw. Ten rasizm jest największym problemem Izraela. Powiedzmy, że Stany Zjednoczone i Europa mogą akceptować izraelskie bronie atomowe, ale jak mogą usprawiedliwić tolerowanie apartheidu, takiego faszystowskiego państwa?

– Czy pan przypadkiem nie kontestuje prawowitości Izraela?

– Oczywiście. Powiedziałem to zaraz po wyjściu z więzienia: nie powinniśmy tolerować takiego państwa. Żydowskie państwo Izrael jest przeciwieństwem demokracji. Potrzeba nam państwa dla wszystkich obywateli, bez względu na ich wyznanie. Rozwiązanie to jedno państwo dla wszystkich jego mieszkańców, każdej religii, jak w zwykłych demokracjach takich jak Francja czy Szwajcaria, a nie państwo wyłącznie dla żydów. Państwo żydowskie nie ma żadnej racji bytu. Do czego im potrzebny fundamentalistyczny reżim jak w Iranie? Ludzie pragną demokracji, którą moralnie stać na szacunek dla innych. Dziś mamy na Środkowym Wschodzie dwa religijne reżimy fundamentalistyczne: Iran i Izrael, tyle, że fundamentalizm izraelski jest nieskończenie bardziej fanatyczny niż ten w Iranie.

– Chce pan powiedzieć, że Izrael stanowi większe zagrożenie niż Iran...? [8]

– Właśnie to chcę powiedzieć: chyba już wszyscy wiedzą, co Izraelczycy robili Palestyńczykom od ponad pięćdziesięciu lat. Najwyższy czas, by świat przejął się palestyńskim holokaustem. Palestyńczycy tyle wycierpieli z powodu pięćdziesięcioletniej izraelskiej tyranii. Dlaczego nikt głośno nie mówi, że Izraelczycy nie uważają Palestyńczyków za ludzi? Nie przyznają im żadnych praw, ciągle ich prześladują, odbierają życie, w

konsekwencji narażając własną przyszłość.

– Czy chciałby pan coś powiedzieć memu krajowi, Szwajcarii, która jest depozytariuszem Konwencji Genewskich?

– Szwajcaria powinna zdecydowanie i głośno potępić rasistowską politykę Izraela, te wszystkie gwałty na prawach Palestyńczyków, muzułmanów czy chrześcijan. Każdy kraj powinien wymagać od Izraela poszanowania podstawowych praw nie-żydów, jak wszystkich ludzi. Pani wie, że nie mogę do pani mówić, że mam zakaz rozmawiania z cudzoziemcami. Jeśli mimo to mówię, ryzykuję, trudno. Izrael użył odszkodowań z Holokaustu, by się zbroić, zniszczyć domy i własność Palestyńczyków. Byłbym bardzo usatysfakcjonowany, gdyby pani kraj dał mi paszport i pomógł opuścić ten kraj, Izrael. Życie tu jest bardzo ciężkie. Jeśli się jest żydem, nie ma żadnego problemu, a jeśli nie (albo gorzej), traktują bez najmniejszego szacunku.

Z Mordechajem Vanunu rozmawiała Silvia Cattori

Tłumaczenie: Jerzy Szygiel

Źródło: Viva-Palestyna.pl